

Current Events from Poland (CEP) < publikacja Agencji Polskiej KPA> Nr. 6. 17 May, 2015

Rozmowa z Grzegorzem Braunem, reżyserem filmów dokumentalnych i działaczem społecznym.

Był jednym z kandydatów na prezydenta - skrót artykułu (przez zk), Nowy Dziennik, 16 lutego

<http://www.dziennik.com/publicystyka/artukul/brakuje-nad-wisla-glosu-polonii>

- Jest pan monarchist ? Zatem jeśli nie demokracja, to co?

Spierajmy się w przyszłości, jaki ustrój byłby najbardziej odpowiedni, jednak w pierwszej kolejności rządy warszawskie, których nie nazywam polskimi, sukcesywnie wyzbyły się w ciągu ostatniego ćwierćwiecza kompetencji na rzecz innych stolic. "Eurokołchoz" zredukował Polskę do poziomu landu. W przededniu 1050-lecia chrztu Polski trzeba spojrzeć po sobie i zastanowić się, czy na pewno chcemy, by rządili nami ludzie w sposób oczywisty nieautonomiczni i niesuwerenni, niebędący panami własnego losu.

Nie możemy się godzić na taki "wyrób polskopodobny"...

- Ale powracając do osoby króla, przecież może nam się trafić kiepski.

Tymczasem demokracja w jakiś sposób daje możliwość wymiany rządzących.

- Daje taką możliwość?! Pan mówi to tutaj, w Ameryce, gdzie macie do czynienia z wrestlingiem: a to demokraci góraj, a to republikanie? Wszystko to pozory. Jeśli nawet imperium amerykańskie w dalszym ciągu pozostaje miejscem, gdzie nadal jeszcze relatywnie nieźle się żyje, jeszcze się daje oddychać, bo władza ludowa aż tak nie ciśnie, to jednak demokracja jest fasadą. Tego pan chyba Polakom nie poleca.

- Ale chciałbym wrócić do pańskiej bardzo złej oceny rządzących w Polsce – ocenia ich pan po owocach czy opiera się na faktach?

- Wszyscy znamy fakty: jesienią ubiegłego roku na otwarcie Muzeum Historii Żydów Polskich w Warszawie przyjechał prezydent państwa położonego w Palestynie. Publicznie powiedział, że znane mu są umowy i zobowiązania (z kontekstu wynikało, że chodzi o szantaż finansowy – roszczenia wobec Polski opiewające na miliardy dolarów) z tytułu bezprawia uczynionego przez narodowych socjalistów niemieckich i międzynarodowych socjalistów sowieckich. Prezydent Izraela mówi zatem o jakichś umowach i porozumieniach, ale my o tym nic nie wiemy, ponieważ rząd warszawski trzyma to przed nami w sekrecie. Mija pewien czas i okazuje się, że w grę wchodzi np. sprzedaż lasów.

- W takim razie należy wystąpić publicznie o ujawnienie tych dokumentów.

- Właśnie! Zacznijmy pytać i może władza warszawska posłucha tego głosu i coś powie – no oczywiście to żarty, bo niczego nie wyjaśni. Głęboko skrywa swoje zobowiązania, bo jak wspomniałem, nie są to ludzie wolni. Moskwa, Berlin, Waszyngton, Tel Awiw – oto stolice, gdzie prowadzą sznurki, za które pociągane są osoby przedstawiane nam jako nasi ministrowie, premierzy, prezydenci. Ten opłakany stan trzeba zmienić, żeby państwo polskie mogło istnieć..

- Jest pan wielkim krytykiem Unii Europejskiej, tymczasem popatrzmy z punktu widzenia Polaka mieszkającego w Polsce – przeciętnego, pracującego, wysyłającego dzieci do szkoły. On widzi Unię Europejską przez pryzmat odnowionych miast, skwerów, zagospodarowanych nabrzeży, a wszędzie tablice "projekt finansowany ze środków Unii Europejskiej".

- Fakty są takie, że akcesja do "Eurokołchozu" nie bilansuje się pozytywnie. Polakom nie pokazuje się tej hałdy pieniędzy, które z polskiego budżetu przejeżdżają do budżetu europejskiego – haraczu, jaki płacimy właśnie dlatego, że niesuwerenni są ludzie, którzy w naszym imieniu podpisują umowy międzynarodowe na naszą niekorzyść.

- Gdybyśmy więc nie płacili tego haraczu, moglibyśmy budować jeszcze więcej i jeszcze lepiej?

- Przede wszystkim proszę pomyśleć o całej przedsiębiorczości, której są niespożyte pokłady. Inwencji, talentów, jakie są w Polakach – wszystkim tym, co nie może się realizować w ostatnim ćwierćwieczu właśnie dlatego, że przyjmujemy umowy międzynarodowe, które represjonują polską przedsiębiorczość.

Nikt już nie ukrywa, że Unia jest narzędziem realizacji niemieckich projektów geopolitycznych.

Nie ma tu równorzędności, tymczasem ja "tylko i aż" upominam się o równe prawa dla Polaków, abyśmy nie byli upośledzeni ani we własnym kraju, ani w stosunkach międzynarodowych, choćby z Niemcami.

Niemiecki parlament uchwalił, że każde prawo "Eurokołchozu" będzie wymagało kontrasygnaty wewnętrznej, innymi słowy – żadne prawo europejskie nie zostanie narzucone Niemcom bez ich zgody. My takiego prawa nie uchwaliśmy, dlatego paradoks jest następujący: Niemcy majstrując w Unii mogą narzucać nam przepisy, ale w przeciwnym kierunku takiej możliwości nie ma. To jest po prostu skandaliczne.

- Mówi pan, że w Polsce jest za mało Polaków.

- Pozwolę sobie przytoczyć fragment „Konopielki” Redlińskiego: "A wy kto, nie Polak? – Nie. – To kto? Niemiec? – Nie. – To może Francuz? – Nie Francuz. – To kto wy? – Ja tutejszy. – Jaki tutejszy? – A tutejszy, z Bagna. – A Bagno gdzie? Nie w Polsce? – Bagno tutaj i my tutejsze..."

Tacy właśnie bywają ludzie i wśród tych, którzy zamieszkują Polskę, którzy się legitymują polskim obywatelstwem nie wszyscy są świadomymi Polakami i nie wszyscy należą do naszego narodu politycznego.

Nie wszyscy zresztą chcą należeć. Odnoszę się z szacunkiem do takich ludzi, bo uważam, że nikogo nie należy zmuszać. Polska jest zbyt piękna, żeby kijem do niej kogoś zaganiać. Pół tysiąca lat temu ludzie pchali się drzwiami i oknami, żeby w Polsce zamieszkać, żeby być dopuszczonymi do polskich praw. Było relatywnie najfajniej na całym globie być polskim poddanym (no właśnie, a nie obywatelem). I do tych tradycji trzeba się odwoływać – do wolności, a nie jakiegoś pruskiego czy ruskiego zamordyzmu jako metody postępowania.

- Jesteśmy w Stanach, jak pan ocenia polonijny patriotyzm, który nad Wisłą jest różnie odbierany, mówi się tam niekiedy, że przerysowany?

- Nigdy bym nie użył takiego określenia. Władza warszawska bardzo wiele czyni, żeby emigrację trzymać na dystans. Służby post-PRL-owskie robią z grubszą to samo, co robiły służby PRL-owskie. Starają się dezintegrować środowiska patriotyczne. Tymczasem jestem przekonany, że nadszedł najwyższy czas, by głos emigracji, głos Polonii był wyraźnie transmitowany na kraj. Żebyście wy tutaj już nie tylko słuchali, co z Warszawy nadają, lecz sami przekazywali swoje opinie i informacje. Z przerażeniem widzę, że w polskich sklepach – czy to w Chicago, czy w Londynie – leży warszawska gadzinowa prasa, podczas gdy w Warszawie od wielu lat nie ma dostępnych emigracyjnych dzienników jako pism opinii: politycznej, społecznej i kulturalnej. Tego zwyczajnie brakuje. Jestem daleko od idealizowania życia tutaj, "po drugiej stronie globusa", ale upierałbym się, że wśród Polaków na obczyźnie mamy nadprzeciętnie wielu wolnych ludzi, stojących na własnych nogach, których stać na komfort bycia Polakiem. Głosu tych Polaków brakuje w kraju...

- A co można powiedzieć tej części Polaków nad Wisłą, którzy patrzą na Polaków w USA i mówią: "Dlaczego oni mają decydować w naszym imieniu, skoro żyją gdzieś tam, w Ameryce, w Anglii. Wyjechali i zostawili kraj, a teraz chcą go urządzać?"

- To jest całkowite odwrócenie porządku. Wcale nie jest tak, że Polacy, którzy szukali godnego życia i musieli szukać go aż na emigracji, Polskę zostawili i poszli na jakąś łatwiznę. Często jest przeciwnie – to Polska tych Polaków zostawiła, robiąc wszystko, by rodaków w kraju trzymać w stanie uśpienia, a rodaków na emigracji trzymać na dystans. Polacy, którzy nie mieszkają obecnie w "granicach jałtańskich", mają takie samo, a może nawet większe prawo, by w polskim życiu publicznym uczestniczyć i je recenzować. Ich mózgi nie są aż tak przeprane codzienną obróbką dezinformacyjną... Właśnie tych świeżych poglądów nad Wisłą brakuje.

Grzegorz Michał Braun (ur. 11 marca 1967 w Toruniu) – polski reżyser, nauczyciel akademicki, scenarzysta i publicysta, twórca filmów dokumentalnych. Syn reżysera Kazimierza. Absolwent studiów polonistycznych na Uniwersytecie Wrocławskim, na którym następnie podjął pracę. W 2005 zrealizował film pt. "Plusy dodatnie, plusy ujemne" o współpracy Lecha Wałęsy z SB. Autor wielu innych głośnych obrazów dokumentalnych. W styczniu 2015 roku ogłosił decyzję o kandydowaniu na prezydenta RP.